

KS. JERZY MACHNACZ

## ROZUMIENIE CIAŁA PRZEZ FENOMENOLOGÓW

Celem niniejszej pracy będzie ukazanie rozumienia ciała przez twórcę fenomenologii Edmunda Husserla w tzw. *Ideach II*<sup>1</sup> oraz jego dwóch znakomitych uczennic: Edyty Stein<sup>2</sup> i Hedwig Conrad-Martius<sup>3</sup>.

Dlaczego właśnie *Idee II*? Husserl zmarł w 1938 r. *Idee II* zostały wydane dopiero w 1952 r. Wiadomo, że były one gotowe o wiele wcześniej, że w latach 1916-1918 pracowała nad nimi Stein, jego pierwsza asystentka. Stein miała dostęp do niezliczonych manuskryptów Mistrza, ich porządkowanie mogła z nim konsultować. Znała

---

<sup>1</sup> *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*. Przeł., wstępem, przypisami opatrzyła D. Gierulanka. Warszawa 1974. Wyd. niemieckie: *Ideen zu einer reiner Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie. Zweites Buch*. Husserliana. T. IV. Haag 1952.

<sup>2</sup> Naszą uwagę ograniczymy do pracy doktorskiej Stein: *Zum Problem der Einfühlung*. Halle 1917 (*O zagadnieniu wczucia*. Kraków 1988), którą obroniła 3 VIII 1916 r. z oceną: *summa cum laude*.

<sup>3</sup> Od roku 1909 Conrad-Martius studiowała u Husserla w Getyndze, ale ze względów formalnych promocja doktorska miała miejsce 20 VII 1912 r. w Monachium, promotorem był Al. Pfänder. Jej praca: *Die erkenntnistheoretischen Grundlagen des Positivismus*. Göttingen 1912, została nagrodzona przez Fakultet Filozoficzny Uniwersytetu w Getyndze. Nasze rozważania bazują zasadniczo na pojęciach wypracowanych przez Conrad-Martius w pracy: *Realontologie*. „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung” 6:1923 s. 159-333.

doskonale też *Idee I*, które ukazały się w roku 1913<sup>4</sup>. Są one dziełem – według samego Husserla – przełomowym w jego twórczości. Została w nich wypracowana koncepcja filozofii – fenomenologii bazującej na czystej, transcendentalnej świadomości. W tym kontekście trzeba powiedzieć, że Conrad-Martius była jednym z pierwszych uczniów Husserla, którzy sprzeciwili się zwróceniu Mistrza ku transcendentalnemu idealizmowi i zdecydowanie opowiedzieli się za realistycznym nurtem fenomenologii.

## 1. PROBLEMATYKA CIAŁA U HUSSERLA

Ciało człowieka jest czymś szczególnym. Owa szczególność daje znać o sobie w takich wypowiedziach, jak np.: „To jest moje ciało”, „To ja jestem” czy w pytaniu skierowanym do nas: „Gdzie ty właściwie jesteś?”

W pierwszym zdaniu dystansuję się od tego wszystkiego, co jest moje. A ciało jest szczególnieją mają posiadłością. Ono przysparza mi chwały i uwielbienia, budzi uznanie, ale jest również powodem wstydu i źródłem bólu. Obojętnie, czy identyfikuję się z moim ciałem, akceptuję je, czy od niego się dystansuję, a nawet „odcinam”, jest to moje ciało, ono należy do moich dóbr, jest moim, szczególnego rodzaju, mieniem, moją posiadłością.

W drugim zdaniu: „To ja jestem”, możemy dodać „i to we własnej osobie” – traktuję moje ciało jako mnie samego. W ciele jestem obecny całym sobą, ale mogę być w ciele obecny tylko fizycznie – co zauważa ten, z którym przebywam, kiedy mnie pyta: „Gdzie ty właściwie jesteś?”

Owa odmiennosc spojrzenia na ciała z zewnątrz i od wewnątrz jest możliwa ze względu na istotnie inny sposób istnienia tego, co Husserl nazywa przyrodą materialną i przyrodą istot żywych. Odpowiednio do tych rozróżnień mówi on o ciele (*Körper*) rozumianym jako bryła fizyczna i o ciele (*Leib*) rozumianym jako ciało żywej istoty. Pojawiają się również u niego zbitki pojęciowe oddające zło-

---

<sup>4</sup> *Ideen zu einer reinen Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie*, „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung” 1:1913 s. 1-323.

zoność ciała ludzkiego lub akcentujące jedną z jego stron, takie jak np.: *Leibkörper, das Körperliche, die Leiblichkeit*<sup>5</sup>.

Istnieje zatem – według Husserla – coś takiego, jak przyroda materialna, jest to sens węższy, podstawowy, pierwszy, i przyroda ożywiona – w sensie rozszerzonym, obejmująca istoty obdarzone duszą<sup>6</sup>. Podział ten nawiązuje do rozróżnienia Kartezjusza na rzecz rozciągłą, *res extensa*, i rzecz myślącą, *res cogitans*. Rozciągłość jest istotnym atrybutem rzeczy materialnej<sup>7</sup>.

Człowiek, jako żywe ciało, jest organiczną jednością przyrody materialnej i przyrody istot żywych. Jak do pierwszego obszaru przynależy rozciągłość, tak do drugiego – dusza. To właśnie dusza decyduje o tym, że ciało ludzkie jest ciałem człowieka. Ono zostało utworzone przez duszę. Jest nie tylko dziełem duszy, lecz również jej „miejscem” przebywania. Ciało istoty żywej różni się w istotny sposób od ciał czysto fizycznych. Dusza nie jest czymś materialnym, mimo to jest przez ciało „włączona” w przestrzeń i czas. Jej ufundowanie w ciele sprawia, że duszę można zlokalizować. W odniesieniu do człowieka można powiedzieć, że to, co psychiczne „posiada coś takiego jako rozpostarcie (*Ausbreitung*) (choć nie szerzenie się – *Verbreitung*, w przestrzeni) (...) po tej stronie nic nie jest we właściwym sensie rozciągle (*ausgedehnt*)”<sup>8</sup>. Własności duszy, w przypadku człowieka własności duszy psychiczno-duchowej, są w określonym sensie przyporządkowane do fizycznej przestrzeni.

W naszych rozważaniach zwróćmy uwagę na stosunek ciała rozumianego jako przedmiot i ciała rozumianego jako podmiot. Tym, kto przeżywa siebie i otaczający go świat jest przecież sam człowiek. Jego istnienie, życie ma niejako stronę przedmiotową i podmiotową. Husserl akcentuje te dwie strony, podkreśla po pierwsze, jaką rolę pełni ciało w poznaniu mnie samego i otaczającej mnie rzeczywistości oraz po drugie, w jaki sposób uposażenia ciała wpływają na „odbiór” tego wszystkiego, co daje mi znać o sobie moje ciało i to, co mnie otacza. Ciało umożliwia mi nawiązanie poznawczego kontaktu z przyrodą materialną. W moim ciele są określone organy, wyspecja-

---

<sup>5</sup> *Ideen II.* s. 204.

<sup>6</sup> *Tamże.* s. 40.

<sup>7</sup> *Tamże.* s. 42.

<sup>8</sup> *Tamże.* s. 48.

lizowane do odbioru informacji z przyrody: oko pozwala mi widzieć; ucho słyszeć; ręka dotykać; język smakować; nos wąchać. Przez te poszczególne cielesne organy, zmysły poznają rzeczywistość przyrodniczą. Z tym, że to ja sam poznaję. Dzięki ciału, które można traktować jako swobodnie poruszający się narząd zmysłowy, poznaję przyrodę mnie otaczającą, wszystko, co istnieje realnie i posiada charakter rzeczy<sup>9</sup>.

Zwróćmy teraz naszą uwagę na rolę ciała w przyrodzie materialnej, konkretnie: na jego stosunek do innych brył fizycznych. Ciało człowieka posiada dla podmiotu poznającego szczególne znaczenie. Kiedy poznaję jakąś rzecz, kiedy jestem w jakimś pomieszczeniu, wtedy tę rzecz „ustawiam” względem mnie samego, czyli mego ciała, podobnie ma się z lokalizacją mnie, tj. mojego ciała, w przestrzeni: jakaś rzecz jest przede mną, po mojej lewej czy prawej stronie itd. Lewa czy prawa strona zostaje określona względem mojego ciała. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego każdy tak postępuje jak ja? Odpowiedź brzmi: z określonego egocentryzmu. Ten egocentryzm wynika z tego, że moje ciało jest mną. Ono jest zawsze ze mną. To przez moje ciało jestem tutaj i teraz, daję się „zamknąć”, określić w przestrzeni i czasie. Ciało jest dla mnie, dla każdego podmiotu poznającego jego ciało, zerowym punktem odniesienia<sup>10</sup>, centrum wszelkiej orientacji, miejscem w fizycznej przestrzeni, według którego „ustawiam” sobie wszystko to, co się w niej znajduje. „Ciało jest środkiem (*Mittel*) wszelkiego spostrzegania, jest narządem spostrzegania, jest koniecznie obecne przy wszelkim spostrzeżeniu”<sup>11</sup>.

Ja nie tylko „znajduję siebie” w świecie materialnej przyrody poprzez ciało. Ja z tym światem nawiązuję jeszcze innego rodzaju kontakt. Wszystko, co jest wokół mnie, jest zawsze jakoś dostępne dla mnie przez moje ciało, czyli przez zmysły. Spostrzegam coś, np.: widzę, słyszę, dotykam itd., ponieważ to coś wywiera na mnie, na moje ciało określone wrażenia<sup>12</sup>. Jest oczywiste, że między spostrzeżeniem a wrażeniem zachodzi związek. „Ujęcie spostrzeżeniowe zakłada tre-

---

<sup>9</sup> *Tamże*. s. 81.

<sup>10</sup> *Tamże*. s. 81.

<sup>11</sup> *Tamże*. s. 80.

<sup>12</sup> Oczywiście, że może być tak, iż bodziec jest zbyt silny i wtedy niszczy mój organ lub jest zbyt słaby i nie doznaję żadnych wrażeń. Moje zmysły są wrażliwe w określonym zakresie. Ustalenie tego zakresu to już inna sprawa.

ści wrażeniowe, które odgrywają istotną rolę dla konstytuowania się schematów i wraz z tym przejawów samych realnych rzeczy”<sup>13</sup>. Powyższe można opisać – w języku Husserla – w następujący sposób: w konstytucji przestrzennego świata biorą udział wrażenia i to dwojakiemu rodzaju: 1) konstytuującego, czyli stanowiące o rzeczy, i 2) okolicznościowe, będące tłem dla wrażeń konstytuujących. Odniesienie do siebie tych wrażeń tworzy implikację: wrażenia okolicznościowe są „uprzednie” względem wrażeń konstytuujących. Zanalizujmy sytuację na przykładzie: jeśli wykonuję odpowiedni ruch ręką czy dłonią, to posiadam określonego rodzaju wrażenia. Posiadam wrażenia ruchu, tzw. wrażenia kinestetyczne, czyli okolicznościowe i dopiero wtedy mam wrażenia pochodzące od bodźca. Zatem każde spostrzeżenie zmysłowe jest jednością odpowiedniego powiązania ze sobą wrażeń konstytuujących rzecz z wrażeniami okolicznościowymi<sup>14</sup>.

Spostrzegamy przedmioty różnymi zmysłami. Każdy z tych zmysłów dla efektywności i prawdziwości wyników swej pracy „domaga się” od podmiotu poznającego zajęcia określonej postawy poznawczej, zwrócenia uwagi na uwarunkowania tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne<sup>15</sup>. Zmysły chwytające najwięcej z rzeczy zajmują w życiu człowieka uprzywilejowane miejsce. Takimi zmysłami są zmysł wzroku i zmysł dotyku. Prezentacja rzeczy w tych zmysłach posiada wyższość nad innymi prezentacjami, ponieważ w tych zmysłach jest dane to, co jest dla jakiejś rzeczy najbardziej charakterystyczne<sup>16</sup>.

Człowiek przez swoje ciało (*Leibkörper*) należy do świata przyrody materialnej (*Körper*) i do świata przyrody istot żywych (*Leib*). W pierwszym świecie panuje prawo przyczynowości, w drugim – uwarunkowań. Do każdego uwarunkowania psychofizycznego należy z konieczności przyczynowość somatologiczna, dlatego „świat zew-

---

<sup>13</sup> *Ideen II*, s. 81.

<sup>14</sup> Zob. A. PÓLTAWSKI. *Świat – Spostrzeżenie – Świadomość*. Warszawa 1973 s. 279.

<sup>15</sup> Przez uwarunkowania zewnętrzne rozumiemy te, które zakłócają kontakt bodźca z organem poznawczym, np. dym znajdujący się między okiem a przedmiotem obserwowanym. Za uwarunkowania wewnętrzne uważamy te, które uniemożliwiają podmiotowi właściwe odczytanie bodźca przez np. przyjęcie środków znieczulających ból.

<sup>16</sup> *Ideen II*, s. 86.

nętrzny, jaki [nam] się ukazuje, okazuje się względny nie tylko wobec ciała, lecz wobec całego psychofizycznego podmiotu”<sup>17</sup>.

Po tych analizach i opisach, dotyczących stosunku przedmiotów materialnej przyrody do ciała, przejdźmy do rozważań poświęconych bezpośrednio ciału. Husserl pisze: „we wszelkim doświadczeniu obiektów, które są rzeczami przestrzennymi «współlistnieje» przy tym ciału jako narząd spostrzegania doświadczającego podmiotu”<sup>18</sup>. Moje ciało jest dla mnie czymś szczególnym i jedynym, ponieważ jest dla mnie równocześnie przedmiotem i podmiotem poznania. Załóżmy, że moja lewa ręka dotyka prawą rękę; lewa poznaje prawą. Zmysł dotyku, jak żaden z pozostałych, udziela bogatych informacji. Dotykając moją lewą ręką mojej prawej ręki, wiem, że coś jest i jakie to coś jest, że: prawa ręka jest gładka, ciepła itd. Ale moją uwagę mogę przenieść z lewej ręki na prawą i wtedy ona staje się ręką poznającą, a lewa będzie ręką poznawaną. Jeśli celowo, w sposób świadomy pomijam wrażenia kinestetyczne, to wtedy moje ciało (*Leib*) staje się dla mnie przedmiotem fizycznym (*Körper*).

Moje ciało daje mi znać o sobie, konstytuuje się dla mnie – w języku Husserla – w dwojaki sposób: jako rzecz, bryła fizyczna (*Körper*), posiadająca określone właściwości, np.: gładkość, ciepło itd., oraz jako moje ciało (*Leib*), gdyż to na ciełe czy w ciełe odczuwam, mam wrażenia ciepła, zimna czy ucisku. „Te zlokalizowane wrażenia nie są własnościami ciała jako rzeczy fizycznej, ale z drugiej strony są własnościami rzeczy, jaką jest ciało, a mianowicie własnościami z oddziaływania płynącymi”<sup>19</sup>.

Zetknięcie się mojego ciała z przedmiotem, którym może być moje ciało: lewej ręki z prawą ręką, powoduje określone odkształcenia na niej, wywołuje wrażenia. Zależnie od rozłożenia mojej uwagi mogę koncentrować się na poznawaniu przymiotów przedmiotu bądź na doznawaniu wrażeń. Kładąc rękę na stół, spostrzegam powierzchnię stołu, że jest np. gładka czy chropowata, i jednocześnie mam wrażenie, że ta powierzchnia w jakiś sposób odkształca mając dłoń, posiadam wrażenie ucisku. Między spostrzeżeniem dotyku i wrażeniem dotyku zachodzi istotny, nierozzerwalny związek.

---

<sup>17</sup> *Tamże*. s. 107.

<sup>18</sup> *Tamże*. s. 204.

<sup>19</sup> *Tamże*. s. 206.

Zatrzymajmy się przy tym związku. Moja lewa ręka dotyka, poznaje moją prawą rękę – to są moje ręce. W akcie poznawania, dotykania „zменя się”, dokładniej: „zamienia się” – w zależności od mojej uwagi – ich podmiotowość lub przedmiotowość, ponieważ moje ręce są czymś więcej niż tylko bryłą materialną, one są po prostu – w szerokim sensie – mną: ja to moja ręka. Rozpościerające się na mojej ręce doznania dotykowe należą do mnie, są moje: coś mnie dotyka. Wszystkie doznania, wrażenia należą do mojej duszy, a wszystko to, co się rozciąga – do rzeczy materialnej<sup>20</sup>.

Ciało człowieka jest zawsze ciałem jakiegoś podmiotu, jest wyrazem życia konkretnie istniejącego Ja. Dzięki ciału osoba ludzka manifestuje swoje istnienie, posiada lokalizację w przestrzeni, wyraża swoją wolę, jest w stanie poruszać się i poruszać rzeczy<sup>21</sup>. Decyzja poruszenia się czy poruszenia bryły fizycznej wychodzi ze mnie, z mego wnętrza. Przedmioty napędza mechanizm, mój ruch jest wolny. Człowiek jest podmiotem swego ruchu<sup>22</sup>.

W ciele podmiotu poznającego są zlokalizowane jeszcze innego rodzaju wrażenia niż te, o których mówiliśmy do tej pory. Są to tzw. czucia „zmysłowe”, np.: rozchodząca się po ciele rozkosz czy opanowujące ciało odprężenie. Ciało dla tego rodzaju wrażeń jest podłożem. One są „osobistym bogactwem”, subiektywnym przedmiotem podmiotu<sup>23</sup>. Podmiot ma świadomość tego, co cieleśnie przeżywa: świadomość cielesnej rozkoszy czy cielesnego odprężenia. Tego rodzaju wrażenia nie „dotyczą” całego ciała, one nie są tyle zlokalizowane, co „rozgrywają się” w ciele.

Zależność między spostrzeżeniem dotyku i wrażeniem dotyku jest zależnością między świadomością podmiotu bycia ciałem i świadomością posiadania ciała. Spostrzeżenie należy do obszaru psychiki, wrażenie – do obszaru ciała. Wrażenia są podstawą spostrzeżeń. Ciało warunkuje w fundamentalny sposób świadomość. „Cała świadomość

---

<sup>20</sup> *Tamże*. s. 212.

<sup>21</sup> *Tamże*. s. 215.

<sup>22</sup> Oczywiście, że mogą zachodzić sytuacje, w których moje Ja jest bezsilne, kiedy nie jest w stanie wywołać mechanicznego ruchu np. ręki, ponieważ uszkodzone są mięśnie czy stawy. Osoba ludzka nie jest tylko wolą i nie jest tylko fizyczną rzeczywistością, jest fizyczno-cielesno-psychiczno-duchową jednością.

<sup>23</sup> *Ideen II*. s. 216.

człowieka przez swoje hyletyczne podłoże związana jest w pewien sposób z jego ciałem<sup>24</sup>.

Spróbujmy zanalizować związki zachodzące między moim Ja, moim ciałem i wrażeniami. Wyobraźmy sobie następującą sytuację: po moim ciele porusza się, przesuwa się jakiś przedmiot. Miejsce styku tego przedmiotu z moim ciałem zasługuje na szczególną uwagę. Jest to miejsce, w którym doznaję określonych wrażeń. Te wrażenia przemieszczają się ze zmianą miejsca przedmiotu. Ich jakość jest uzależniona od charakteru działającego bodźca. Między bodźcem i wrażeniami zachodzi – w określonym obszarze – odpowiedniość: jeśli bodziec jest taki, to wrażenia są takie, bodziec jest inny – wrażenia są inne. Wrażenia przynależą do bodźca w takim sensie, że od niego zależą. Nie ma zatem czegoś takiego jak czyste wrażenia. Człowiek jest całym swoim ciałem „otwarty” na działanie na niego fizycznych bodźców. Pokażmy na przykładzie: po mojej ręce przesuwa się jakiś przedmiot, czuję to. Moja ręka jest moim ciałem. Patrzą na moją rękę inaczej niż na przedmioty mnie otaczające. Przez rękę, dzięki niej odbieram wrażenie z otaczającego mnie świata. Ona zostaje „scharakteryzowana jako ręka wraz ze swoim polem wrażeniowym (...) jako pewna fizyczno-estetyczna jednostka”<sup>25</sup>. Jeśli nawet wrażenia są w niej czy na niej, to nie w takim sensie, że są one do niej jakimś dodatkiem, czymś względem niej obcym. Tylko abstrakcyjnie można z integralnej całości mojej ręki, ręki podmiotu poznającego, wydzielić warstwę fizyczną i warstwę wrażeń zmysłowych.

Wrażenia nie są uzależnione tylko od zewnętrznego bodźca, ale i od właściwości, czyli wnętrza podmiotu. Strona podmiotowa wpływa na swój sposób na kształt i jakość wrażeń. Wrażenia powstają na styku przedmiotu materialnego (*Körper*) z moim ciałem (*Leib*), one „wiążą” w sobie coś przedmiotowego z podmiotowym, rzeczywistość materialną z rzeczywistością psychiczną. Husserl w ten sposób zbiera wyniki swoich analiz o ciele człowieka: „Dusza i psychiczne Ja «posiadają» ciało, istnieje [więc] rzecz materialna o określonej naturze, która jest nie tylko rzeczą materialną, lecz [żywym] ciałem, a więc:

---

<sup>24</sup> *Tamże*. s. 217.

<sup>25</sup> *Tamże*. s. 220.



pewną rzeczą materialną, która (...) stanowi podstawową część przedmiotu realnego danego jako dusza oraz Ja”<sup>26</sup>.

Jak zatem „patrzę” na moje ciało? Jak je „odbieram”? Przede mną są dwie możliwości: mogę patrzeć na moje ciało od wewnątrz i z zewnątrz. Kiedy patrzę na moje ciało od wewnątrz, to mam je przed sobą jaką narząd, dający się poruszać bezpośrednio, czyli swobodnie. Ruch mego ciała jest wyrazem mojej woli. Ja sam jestem sprawcą moich działań. Ciało jest „narzędziem” mego zmysłowego kontaktu ze światem fizycznym. Kiedy patrzę na moje ciało z zewnątrz, to wtedy jest ono dla mnie realnym przedmiotem z nową warstwą sprawiającą, że przez ciało jestem „zawieszony” między sferą przedmiotową, światem materialnym i sferą podmiotową, światem psychiki.

Moje ciało jest dla mnie podstawowym punktem orientacji w przestrzeni, jest – jeśli tak można powiedzieć – miejscem spotkania prawa przyczynowości z prawem warunkowania, przez co moje ciało jest ciałem podmiotu, ciałem o właściwościach fizycznych i psychicznych.

Te dwa, odmienne, diametralnie przeciwne spojrzenia na ciało nie sprzeciwiają się sobie, lecz się dopełniają. Są względem siebie komplementarne, pokazują bytową „wielowymiarowość” ciała człowieka<sup>27</sup>.

Analizy Husserla dotyczą ciała człowieka, tak jak on je odbiera. Nie jest to cała prawda o ciele człowieka. Jeśli człowiek staje się sobą w społeczności, we wspólnocie z innymi ludźmi, to trzeba te analizy o charakterze solipsystycznym, ograniczonym do istnienia tylko mojej osoby, poszerzyć o istnienie innych podmiotów poznających. Trzeba podjąć wysiłek pokazania, czy jest możliwe, a jeśli tak, to na ile, poznanie istnienia drugiego podmiotu. Tym samym wchodzimy w problematykę wczucia.

## 2. PROBLEMATYKA CIAŁA U STEIN

Stein pisze: „dusza z konieczności zawsze jest w ciele”<sup>28</sup>, dlatego rozważania o samym ciele, jak i samej duszy są sztuczne. Dlatego też

---

<sup>26</sup> *Tamże*. s. 223.

<sup>27</sup> Więcej na temat ciała u Husserla, zob. M. DRWIĘGA. *Ciało człowieka. Studium z antropologii filozoficznej*. Kraków 2005, zwłaszcza: *Między bryłą cielesną a żywym ciałem. Husserla rozważania o cielesności*. s. 79-112.

późniejsza karmelitanka stawia pytania: „Co to jest to ciało? Jak i jako co jest nam dane?”<sup>29</sup>

Pytanie od razu zostaje doprecyzowane. Uwaga koncentruje się na tym, w jaki sposób fenomenolog ma dostęp do ciała: w jaki sposób świadomościowo konstytuuje się jego ciało? Jest oczywiste, że ciało konstytuuje się najpierw w aktach spostrzeżenia zewnętrznego, w spostrzeżeniu zmysłowym, np. dotyku czy wzroku. Ciało jest moje, ale w zupełnie innym sensie, niż moje są przedmioty, które mnie otaczają. Posiadam moje ciało w innym sensie, niż posiadam biurko czy dom. Ciało jest mną, nie tylko należy do mnie. Dlatego nie mogę się od niego oddalić ani przybliżyć. Ale mogę się z nim identyfikować lub nie, ale i tak ono jest moim i mną. W nim, we własnym ciele, jestem „we własnej osobie”.

Do spostrzeżenia zmysłowego zewnętrznego dochodzi w przypadku mego ciała przeżycie wrażeniowe, dlatego „«przestrzeń [mego] ciała» i «przestrzeń zewnętrzna» są do siebie całkowicie różne”<sup>30</sup>.

Moje Ja jest nierozdzielnie związane z moim ciałem. Tylko w myśli mogę „wyjść” z mego ciała i przemieszczać się w czasie i przestrzeni. Moje ciało zostaje „na miejscu”, w podróż w czasie i przestrzeni zabieram siebie, czyli ciało innego rodzaju niż to, które posiadam tutaj i teraz. Co to jest za ciało?

„«W myśli» mogę wstać od biurka, pójść w kątek pokoju i oglądać go stamtąd. I gdy to robię, nie biorę ze sobą mego ciała”<sup>31</sup>. Powiedzmy tak: mogę wyjść ze swej skóry, ale nie mogę wyjść z siebie. Mam ze sobą zmysłowy kontakt: widzę siebie! Fantom, zjawą. Tak, bo nie jest możliwe istnienie ciała bez Ja. Ciało bez Ja to zwłoki (*Fleisch*). „Obumarły człon [ciała], człon bez wrażeń, nie jest częścią mego ciała”. A jest tak, ponieważ „ciało właśnie z istoty konstytuuje się we wrażeniach, wrażenia są efektywnymi składnikami świadomości i jako takie są przynależne do Ja”<sup>32</sup>.

A czy Ja może posiadać wrażenia? Stein nie udziela odpowiedzi, uważa, że trzeba przeprowadzić badania. Wydaje się, że Ja może mieć

---

<sup>28</sup> *O zagadnieniu wczucia*. s. 61.

<sup>29</sup> *Tamże*. s. 61.

<sup>30</sup> *Tamże*. s. 63.

<sup>31</sup> *Tamże*. s. 69.

<sup>32</sup> *Tamże*. s. 70.

swoistego rodzaju własne, czyli psychiczne przeżycia imitujące wrażenia. Niektórzy pacjenci z amputowanymi kończynami „posiadają” cielesne wrażenia drętwienia czy bólu amputowanej kończyny.

Jak ma się odniesienie ciała do uczuć? Stein wskazuje na następujący fenomen, że całym ciałem, całym sobą czujemy „cielesną świeżość” i „cielesne zmęczenie”. „Nie tylko widzę ruch swojej ręki i czuję jednocześnie jej znużenie, lecz widzę zmęczony ruch i zmęczenie ręki”<sup>33</sup>. W jaki sposób widzę to, co nie ma charakteru fizycznego?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba powiedzieć, że Ja nie przynależę tylko i wyłącznie do natury. Wszystko, co posiada charakter psychiczny „związane” jest z ciałem, ale Ja to nie tylko jedność psychofizyczna, moje Ja jest czymś więcej, tym więcej jest coś, co przekracza, wychodzi, nie mieści się w świecie natury. Przeżycia psychiczne wywołują skutki na ciele: strach paraliżuje ciało, radość pobudza bicie serca. Ale są również przeżycia czyste, np. przeżycie radości czy smutku, które nie są „związane” z ciałem. Mogę się cieszyć lub smucić w duchu, w głębi mego Ja.

W jaki sposób to, co jest w mojej głębi, co jest skryte, co jest tylko moje, daje znać o sobie innym? „Czerwienię się ze wstydu, zaciskam z wściekłością pięść. Marszczę gniewnie czoło, jęczę z bólu, wykrzykuję z radości”<sup>34</sup>. Istnieją takie uczucia, jak: wstyd i wściekłość, gniew i ból. Możemy dokładnie je opisać i określić ich istotę. One w jakiś sposób się dają, dają znać o sobie, w jakiś sposób się wyrażają. Uczucia mają swój fenomen wyrazu: moje czerwone oblicze nie jest wstydem, a zaciśnięta ręka nie jest wściekłością. Ale ja dostrzegam i być może inni, że na mojej twarzy pojawił się wstyd, a układ ręki „zdradza” wściekłość.

Stein uważa, że uczucia przynależą do sfery ducha. One motywują akty woli i muszą znaleźć swój wyraz. W obszarze natury panuje prawo przyczynowości, w obszarze życia duchowego prawo motywacji. „Uśmiech, w którym uzewnętrznia się przeżyciowo moja radość, jest mi zarazem dany jako pewne rozchylenie mych warg”<sup>35</sup>. Na twarzy dostrzegam radość. Ale radość to nie są rozchylone wargi. Rozchylone wargi coś znaczą, o czymś mówią. Moje ciało „objawia” ja-

---

<sup>33</sup> *Tamże.* s. 71.

<sup>34</sup> *Tamże.* s. 74.

<sup>35</sup> *Tamże.* s. 72.

kąś inną sferę, z której – jeśli ją przeżywam – nie zdaję sobie w pełni sprawy. Nie jestem w stanie uchwycić przeżywanej radości, bo jestem radością. Ja „korzystam” ze swego ciała, aby pokazać siebie. Jeśli przechodzę ze stanu radości do stanu uświadomienia sobie radości, wtedy „chwytam” wyraz, intencję. Jestem w stanie rozpoznać radość na rozchylonych ustach albo wyraźnie widzę, że ktoś tylko udaje radość.

Mówiliśmy do tej pory o uczuciach. A jak przedstawia się sprawa z wolą? Zdecydowałem, zdecydowałem się i – niejako jednocześnie – wola i uczucia „dają” znać o sobie w sposób fizyczny: zrywam się z krzesła i podskakuję. Akt woli wywołuje cielesną radość. Radość pojawia się na mojej twarzy, oczy promienieją. Co jest w moim wnętrzu, znajduje swój wyraz, uzewnętrznia się. Moje życie wewnętrzne jest tak silne, że nie jestem w stanie nad nim zapanować, nie potrafię ukryć moich uczuć. „Wola posługuje się psychofizycznym mechanizmem, aby się wypełnić, aby zrealizować to, czego chce, tak jak uczucie używa go, aby zrealizować swój wyraz”. Ciało staje się narzędziem dla mej woli i dla mych uczuć. Moje ciało mi służy albo w określonych okolicznościach odmawia mi swej służby, np. wtedy, kiedy jest zmęczone. Duch wprawdzie może być ochoczy, ale nie jest w stanie tego przenieść na ciało. Jednak tylko chcąc Ja jest, w określonych granicach, panem ciała<sup>36</sup>.

### 3. PROBLEMATYKA CIAŁA U CONRAD-MARTIUS

W jednej ze swoich prac Conrad-Martius stawia tezę: „Mówić filozoficznie o duszy, znaczy mówić jednocześnie o ciele (*Leib*). Dusza jest w tak wielorakim sensie złączona z ciałem i bytowo do ciała przyporządkowana, że istota duszy nie może pojawić się w pełnym ujęciu bez odniesienia do ciała”<sup>37</sup>. Problematykę ciała, duszy

---

<sup>36</sup> Więcej na temat ciała u Stein, zob. J. MACHNACZ. *Człowiek religijny w pismach filozoficznych Jadwigi Conrad-Martius i Edyty Stein*. Wrocław 1999, zwłaszcza: *Ja – sobość – dusza – ciało*. s. 188-194.

<sup>37</sup> *Die menschliche Seele*. W: H. Conrad-Martius. *Schriften zur Philosophie*. T. 3. Red. Eb. Avé-Lallemant. München 1965 s. 125.

i ich wzajemnego stosunku Conrad-Martius podejmowała wiele razy i w różnych aspektach<sup>38</sup>.

Conrad-Martius uważa, jak wielu przyrodników i filozofów, że rzeczywistość ciała i rzeczywistość duszy są rzeczywistościami względem siebie istotowo innymi i jednocześnie dwiema formami manifestowania siebie. Istota żywa, jako jedność wielości, „daje” znać o sobie przez jedną ze stron: fizyczną, cielesną, psychiczną (duszną) czy – jak to ma miejsce w przypadku człowieka – duchową. Mamy do czynienia nie tyle z kompatybilnością, czyli współpracą odmiennych systemów, komplementarnością, dopełnianiem przez inny element, lecz z naturalną, organiczną jednością. Ciało i dusza nie są nigdy sobą poza organiczną jednością istoty żywej. Nie istnieje nigdy jeden biegun magnetyczny. Naprzeciw strony dodatniej pojawia się strona ujemna. W przypadku istoty żywej można mówić o biegunowo-egzystencjalnej łączności ciała i duszy<sup>39</sup>.

Organiczna jedność, egzystencjalna łączność została w starożytności podważona przez Platona, w nowożytności przez podział na *res extensa* i *res cogitans* zabsolutyzowana przez Kartezjusza. Nic dziwnego, że w perspektywie dualistycznej ciało człowieka jest więzieniem dla duszy, a jego cielesne ruchy są tłumaczone czysto mechanicznie. Dualizm jest wynikiem niewłaściwego spojrzenia na rzeczywistość. Z tego zdaje sobie sprawę każdy, kto dostrzega na twarzy drugiego i w całej jego cielesnej postawie np. radość czy smutek. Stan wewnętrzny osoby, samą radość trzeba oczywiście odróżnić od jej wyrazu. Według Conrad-Martius wielu filozofów nie uświadamia sobie, że ciało i dusza są samodzielnymi bytowościami, pozostającymi względem siebie w prawdziwym stosunku działania i wyrazu, będącym znakiem ich najbardziej wewnętrznego złączenia. Ich ontyczną łączność opisuje Conrad-Martius następująco: „Dusza lub duszna sobość (*Selbst*) jest po to, aby kształtować ciało, działać, poruszać i zamieszkiwać je od wewnątrz. Ciało jest po to, aby być fizycznym polem kształtowania, manifestacji i działania, substancjalnym pojemnikiem duszy”<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> Por. *Bios und Psyche*. Hamburg 1949; *Die Geistseele des Menschen*. München 1932.

<sup>39</sup> PH. LERSCH. *Gesicht und Seele*. München 1932 s. 20.

<sup>40</sup> *Die menschliche Seele*. s. 123.

Odsłaniając istotę ciała, duszy i ich wzajemnego stosunku Conrad-Martius sięga do rozróżnień wprowadzonych przez Arystotelesa i mówi o duszy roślinnej, zwierzęcej i ludzkiej. W każdej z nich dusza inaczej panuje nad ciałem, gdyż ona pełni nie tylko funkcje stowienia o istocie danego bytu, lecz również funkcje jego urzeczywistnienia. Dusza dla Conrad-Martius to entelechia, która jest siłą urzeczywistniającą własną istotę<sup>41</sup>. Na tym też polega panowanie duszy.

„Dusza ludzka jest źródłowo stworzona do fizycznego ciała (*physischen Leibe*) lub, aby nie mówić teologicznie, lecz filozoficznie, bytowo ukierunkowana. Fizyczne ciało musi być takie jak nasze ziemskie ciało”<sup>42</sup>. Co zatem znaczy mieć ciało? Czym jest cielesność? Pytania, na które należy dać odpowiedź z bytowej głębi. Jeśli to czynimy, wtedy ciało nie jest więzieniem duszy, lecz pełnią jej bycia. W cielesności istota żywa staje, prezentuje się we własnej „osobie”. Ciało jest dla niej najdoskonalszym środkiem wyrazu, w nim jest w pełni sobą. Dla Conrad-Martius, filozofa o nastawieniu realistycznym, pełnia istnienia polega na tym, że jest coś, a nie na tym, że coś jest. Akcent pada na istnienie, a nie na treściowe uposażenie. To moment istnienia stanowi o realności kogoś lub czegoś. Byt realny „żyje” własnym istnieniem, ponieważ ma swoje ciało. „Ponieważ i o ile realnie egzystujący twór posiada w sobie samym cielesność, o tyle może się też cielesnie ukazać”<sup>43</sup>. W związku z tym, jeśli tylko istnieją czyste duchy, to muszą one mieć ze swej istoty swoją własną cielesność, istnieć we własnej osobie. Cielesność jest dla Conrad-Martius generalnym charakterem realności<sup>44</sup>.

Cielesny (*leibhaftiger*) Bóg to nie ktoś abstrakcyjny, kogo przedstawiamy sobie, lecz ktoś rzeczywiście, realnie istniejący. W języku niemieckim zachodzi etymologiczna bliskość między *Leib* – ciałem i *Leben* – życiem. „*Leib lebt*” – ciało żyje. Bóg Biblii jest Bogiem cielesnym, żywym, występującym bez pośrednika, osobiście przed Mojżeszem (Wj 19,20).

Co jest cielesnie, czyli realnie, to jest w stanie się zmanifestować, objawić siebie. Ale to, co się zjawia, wcale nie musi realnie istnieć.

---

<sup>41</sup> *Der Selbstaufbau der Natur. Entelechien und Energien*. München 1961 s. 410

<sup>42</sup> *Die menschliche Seele*. s. 136.

<sup>43</sup> *Realontologie*. s. 166.

<sup>44</sup> *Tamże*. s. 188.

Są czyste zjawy, halucynacje, za którymi nic się nie kryje. To, że za nimi „nic się nie kryje” dowodzi, że nie są czymś realnym.

Jak ma się sprawa z istnieniem aniołów, których pojawienie się w szczególnych okolicznościach opisuje Biblia? Conrad-Martius prowadzi badania fenomenologiczne, ukierunkowane na istotę. Nie są to badania teologiczne, oparte na objawieniu. Ciało aniołów jest ze swej istoty inne niż ciało człowieka, gdyż czyste duchy nie należą do ziemi, do fizycznej przestrzeni i fizycznego czasu. Dlatego aniołowie posiadają istotowo ich własną cielesność, materiałowo (*stofflich*) różną od ziemsko-fizycznej cielesności. Conrad-Martius mówi o niebieskofizycznym ciele (*himmlisch-physicher Leib*).

„Ciało aniołów, mimo jego niebiańskiego czy pneumatycznego uposażenia, musi być rzeczywistym materiałem, rzeczywistą materiałową substancją, którą dusza anioła zbudowała od podstaw dla swego zamieszkiwania”<sup>45</sup>. Prawdziwa realność aniołów polega na tym, że posiadają ciało zbudowane przez duszę. One są sobą.

Przy pomocy pojęcia zamieszkiwanie Conrad-Martius tłumaczy, na czym polega jedność i łączność oraz jednocześnie bytowa odmienność ciała i duszy. „Materiał (*Stoff*), z którego zbudowane jest rzeczywiste, cielesne ciało (*leibhafter Leib*) musi być przez samą duszę stworzony od samych metafizycznych podstaw”<sup>46</sup>. Metafizyczne podstawy decydują o tym, czy coś jest ciałem ziemskim, czy niebiańskim, czy tylko ciałem zjawy.

Ludzie nie są aniołami, czystymi duchami. Ale i ludzie, i anioły posiadają rzeczywiste ciało, ponieważ są istotami – w filozoficznym ujęciu – realnie istniejącymi. Ich ciało posiada istotowo odmienną bytową konstytucję.

„Cielesność jest objawieniem duszy na zewnątrz w samo wytworzonej materiałowej substancji (...) każda istota posiada ciało, ona nie tylko w sobie jest tym, czym jest, nie tylko w ciele przebywa, lecz ona swoją istotą objawia i promieniuje swoje realne zadowienie”<sup>47</sup>.

Dusza w ciele jest u siebie. Zadowienie duszy w ciele może ona, właśnie przez ciało, ukazywać i zasłaniać. Możliwości wyrazu ukazują granice objawiania i maskowania. Ten fakt podwójnej roli

<sup>45</sup> *Der Leib des Menschen*. W: Conrad-Martius. *Schriften zur Philosophie*. s. 74.

<sup>46</sup> *Tamże*. s. 74.

<sup>47</sup> *Tamże*. s. 76.

ciała Conrad-Martius kwituje stwierdzeniem, że nasz naturalny status bytowy nie odpowiada właściwemu sensowi istoty stosunku ciała do duszy. Ta nieodpowiedniość najbardziej daje znać o sobie w dezintegracji. Panowanie duszy nad ciałem, objawiające się w budowaniu siebie, dochodzi do pewnego momentu, w którym dusza traci siły. Ciało wymyka się jej spod kontroli. Żywa istota umiera<sup>48</sup>.

### *Podsumowanie*

W wyżej poczynionych analizach została przedstawiona problematyka ciała u Ed. Husserla, Ed. Stein i H. Conrad-Martius – twórcy fenomenologii i dwóch jego znakomitych uczennic. Trzeba na zakończenie dodać, że analizy koncentrowały się na fundamentalnych osiągnięciach zaprezentowanych w określonych dziełach. Analizy tutaj zaprezentowane mają charakter wybiórczy, wiedzą od doświadczenia ciała podmiotu filozofującego, przez doświadczenie ciała drugiego Ja, po ontyczną konstytucję bytów realnych.

Można powiedzieć, że Husserl skoncentrował swoją uwagę w *Ideach II* na problematyce ciała człowieka. Człowiek Husserla przeżywa świadomościowo samego siebie przez swoje ciało. Ciało odślania jego podmiotowość, indywidualność jego istnienia i ukazuje jednocześnie granice: podmiot Husserla nie jest w stanie „wyjść” poza siebie. Człowiek Husserla uwięziony jest w świadomości własnej podmiotowości.

Stein wyzwala człowieka z więzów solipsyzmu. W pracy doktorskiej pokazuje, że do istnienia osoby ludzkiej należy ciało. Dlatego też ciało jest środkiem doświadczenia nie tylko własnego istnienia, ale i istnienia drugiego Ja. W akcie wczucia dochodzi do „spotkania” dwóch podmiotów. To ciało daje znać o istnieniu drugiego Ja, ujawnia, „obnaża” jego istnienie.

Conrad-Martius, opowiadając się za fenomenologią realistyczną, zwróciła uwagę na ontyczną konstytucję ciała i cielesności, tego wszystkiego, co realnie istnieje. O rzeczywistości czegoś czy kogoś stanowi

---

<sup>48</sup> Więcej na temat ciała, zob. J. MACHNACZ. *Problematyka duszy, ciała i ich zjednoczenia w pismach H. Conrad-Martius*. „Roczniki Filozoficzne” 34:1988 s. 117.



jego cielesne istnienie. Cieleśność jest fundamentalnym czynnikiem rzeczywistości.

## UNDERSTANDING OF BODY BY PHENOMENOLOGISTS

### S u m m a r y

For philosophers the problem of body is frequent object of analyses. Phenomenological analyses carried out by Ed. Husserl, Ed. Stein and H. Conrad-Martius lead to experience of the body of philosophizing subject, through experience of the body of second self, to ontic constitution of the body as real being.

*Thum. Jarosław Sempryk*

**Słowa kluczowe:** ciało ludzkie, fenomenologia ciała, Edmund Husserl, Edyta Stein, Hedwig Conrad-Martius, fenomenologia, filozofia XX wieku.

**Key words:** human body, phenomenology of body, Edmund Husserl, Edyta Stein, Hedwig Conrad-Martius, phenomenology, philosophy of the 20<sup>th</sup> century.